

CQ w eterze

Szum...
Trzask...
Cisza...

CQ... CQ... CQ...

Czy ktoś mnie słyszy?

Noc już dawno przykryła miasto,
na radiu tylko zimny blask.
Słuchawki, kabel, światło skali,
a kilka watów rusza w świat.

Antena patrzy gdzieś w niebo,
a ja wsłuchuję się we fale.
Tysiące głosów, tysiące miejsc,
a każdy może być za chwilę.

CQ... CQ...

Wołam w noc.

Kju-Ar-Zet...

Ktoś odpowie?

CQ! CQ! — czy słyszysz mnie?
Przez tysiące mil wołam Cię.
Kju-Ar-Zet! — kto jest tam?
Jeden sygnał, jeden znak.

Pięć Dziewięć — sygnał jak dzwon!
Kju-Es-O — jesteśmy już!
Nie potrzeba granic ani dróg,
w eterze spotykamy się znów.

Na paśmie cisza — potem trzaski,
ktoś z drugiej strony woła: „CQ”.
Przekręcam gałkę, łapię sygnał,

i już wiem — właśnie znalazłem Cię.

„Pięć Dziewięć” pada w słuchawkach,
imię, znak i kilka słów.

Kju-Ti-Ejcz, gdzieś na końcu świata,
i już kolejny punkt na mapie.

CQ... CQ...

Jeszcze raz.

Kju-Ar-Zet...

Ktoś odpowiada!

CQ! CQ! — czy słyszysz mnie?

Przez tysiące mil wołam Cię.

Kju-Ar-Zet! — kto jest tam?

Jeden sygnał, jeden znak.

Pięć Dziewięć — sygnał jak dzwon!

Kju-Es-O — jesteśmy już!

Nie potrzeba granic ani dróg,
w eterze spotykamy się znów.

Europa...

Azja...

Ameryka...

CQ DX...

Szum...

Trzask...

I nagle głos:

„You are five nine...”

CQ!

CQ!

Kju-Ar-Zet!

Kto mnie słyszy?!

CQ!

CQ!

Jeszcze raz!

Eter nie śpi tej nocy!

CQ! CQ! — czy słyszysz mnie?!
Przez tysiące mil — odpowiadasz mi!

Kju-Ar-Zet! — kto jest tam?!
Kju-Es-O — już Cię znam!

Pięć Dziewięć — sygnał płynie w świat!
Kju-Es-El — zostaje ślad!

Jedna antena, jeden głos,
a między nami cały świat!

CQ! CQ! CQ!

Czy słyszysz mnie?

CQ DX!

Siedem Trzy...

Do usłyszenia...

...w eterze.